Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 173 — Kraków, poniedziałek 30 lipca 1928 — Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400 670

# Ustrój prezydencjalny i „silny rząd" amerykański

Najważniejsze zagadnienie ze wszystkich wchodzących w rachubę przy rewizji konstytucji to tak zwany ustrój prezydencjonalny, polegający na wzmocnieniu władzy prezydenta Rzeczypospolitej i zdegradowaniu parlamentu przez zwolnienie rządu od odpowiedzialności przed parlamentem i wprowadzenie odpowiedzialności ministrów wyłącznie przed prezydentem Rzeczypospolitej. Oto jedyna sprawa ważna i zasadnicza, w tym bowiem punkcie tkwi zamach na demokratyczny ustrój Polski. Wszystko zaś inne to kwestje drugorzędne, lub nawet, jak podnoszona przez prof. W. L. Jaworskiego sprawa tworzenia takich czy innych ciał doradczych, zgoła podrzędne.

Toteż w owej kwestji głównej chcemy się tu rozprawić z niebotycznemi kłamstwami, jakie z ignorancji czy też w złej wierze wypisują o niej różni usłużni „uczeni" i profesorowie z czwartej brygady. Wszyscy oni wskazują społeczeństwu polskiemu na przykład Stanów Zjednoczonych i zalecają Polsce ten wzór amerykański do naśladowania, nie chcąc ani słyszeć o jakichkolwiek wzorach europejskich, jakieby można brać z Francji, Anglji, Niemiec. Są to przecie mocarstwa, wcale nie do zlekceważenia, ale dla profesorów jedynkowych wszystko to są śmieci sejmokratyczne, a tylko Ameryka jest dla nich wcieleniem wszelkiej doskonałości.

Dobrze! Jak Ameryka — to niechaj będzie Ameryka, ale niesfałszowana, taka, jaka jest naprawdę, od stóp do głów! Otóż, jak wygląda w rzeczywistości ów ustrój prezydencjonalny Stanów Zjednoczonych, na który się panowie „uczeni" wciąż powołują, przemilczając wstydliwie to, co najważniejsze, — o tem powiemy tu kilka słów prawdy, bardzo niemiłych dla uszu jedynkowych reformatorów konstytucji.

Prezydent Stanów Zjednoczonych ma prawo mianować tylko kilku urzędników w centrali, — nie posiada zaś prawa mianowania ani wojewodów, ani starostów, ani sędziów, ani prokuratorów, ani komendantów policji państwowej.

Gubernatorowie poszczególnych stanów (tylko, co u nas wojewodowie, ale z większą władzą niż wojewodzińska) są wybierani przez większość obywateli w powszechnem głosowaniu i takiego wybranego wojewody prezydent Stanów Zjednoczonych, choćby się na głowie postawił, nie może ani złożyć z urzędu, ani przenieść, ani poddać pod nadzór swojego męża zaufania.

Nietylko nad wojewodą czyli gubernatorem, ale taksamo nad żadnym starostą, nad żadnym sędzią, nad żadnym prokuratorem, nad żadnym komisarzem policji nie ma prezydent Stanów Zjednoczonych najmniejszej władzy, a oni nie mają względem niego żadnego obowiązku posłuszeństwa i nie są przed prezydentem odpowiedzialni za swe czynności urzędowe, bo wszyscy oni są wybierani na cztery lata w powszechnem głosowaniu i tylko przed swoimi wyborcami ponoszą odpowiedzialność w tej formie, że przy następnych wyborach mogą nie zostać ponownie wybrani, jeżeli się ich urzędowanie poprzednie wyborcom nie podobało.

Wybieralność urzędników i temsamem zupełna ich niezależność od centralnego rządu — to potężna gwarancja ustroju demokratycznego i równie potężna przeciwwaga dla władzy prezydenta, która w tem świetle nie wyda się może już tak „silną władzą", jakby to chcieli jedynkowi „uczeni" wmówić w tumanione przez siebie społeczeństwo polskie.

A więc kłamiącym i ogłupiającym obywateli polskich profesorom odpowiadamy bez ogródek i dość wyraźnie (łopatą do głowy):

— Chcecie, żeby polska konstytucja naśladowała amerykańską? Dobrze! Ale w takim razie będziemy naśladowali całą konstytucję amerykańską, nie zaś jeden tylko wyrwany z całości kawałek! Dobrze! Będziemy wybierali co 4 lata powszechnem głosowaniem wojewodów, starostów, sędziów, prokuratorów, komendantów policji państwowej, poborców podatkowych — taksamo, jak w Ameryce, zupełnie taksamo! Co wy na to? Zgoda? Nie smakuje wam to? Nie chcecie na to przystać? W takim razie przestańcie blagować, że wzór amerykański chcecie naśladować, a przyznajcie się, że do waszego konceptu służył wam za wzór śp. carat rosyjski!

Zdegradować chcecie sejm, chcecie z niego zrobić słomianego chochoła bez władzy i znaczenia, — ale na taki eksperyment można się ważyć tylko w czasie zagwarantowanego pokoju i tylko w państwie najzupełniej bezpiecznem od wszelkich zagrożeń zewnętrznych. Bo, jakby przyszło co do czego — a Polska chyba nie może się uważać za zabezpieczoną od apetytów sąsiadów — więc jakby przyszło do zawieruchy, to każdy „silny rząd" musiałby bardzo pokornie przyjść do najszerszych mas swojego narodu, do tych, którzy „żywią i bronią", z gestami bardzo demokratycznemi i ze słowami bardzo uprzejmemi i z bardzo uległym wobec „sejmokracji" szacunkiem!

To sobie dobrze zanotujcie do waszych „uczonych" wywodów!

—ooo—

# Konsyljum uspakajające Woldemarasa

Wszyscy uspokajają Woldemarasa, wszyscy mu zimne okłady na głowę przykładają a „szaleniec" mimo to miota się...

Wczoraj podawaliśmy dość wyczerpującą depeszę, zaczerpniętą z „Neue Freie Presse" o wysiłkach dyplomatów europejskich, ażeby złagodzić konflikt litewsko - polski. Wywierała nacisk na Woldemarasa Francja. Toż samo czyni Chamberlain — czyli Anglja. Perswadowały mu Niemcy, ażeby okazał Polsce pewną ustępliwość... Rosja wywiera również wpływ uspakajający w Kownie.

Pierwszorzędne konsylium — a z pacjentem rady dać sobie nie może...

Trudno sobie wyobrazić, ażeby taki mały kraik, jak Litwa, mógł bez niczyjego poparcia ignorować wskazówki Ligi Narodów, mógł zajmować wobec Polski stanowisko wyzywające, a nadto mimo uszów puszczać żądania i przestrogi dwóch sąsiednich wielkich państw, jak Niemcy i Rosja i dwu takich powag europejskich, jak Anglja i Francja.

Oczywiście nie może być mowy o tem, ażeby p. Woldemaras nawet pod działaniem letniej kanikuły wyobrazić mógł sobie, że, bądź sterroryzuje Polskę i zmusi do wydania sobie Wilna, bądź armja litewska sama wkroczy do Wilna i wyegzekwuje to miasto na stolicę Litwy.

W stosunku do obecnych współziomków chodzić mu może tylko o to, ażeby w kołach szowinistycznych popisywać się swoim maksymalizmem, swojem stanowiskiem nieprzejednanem.

Pozatem może jest on tak niesumiennym reklamistą, że sprawia mu to przyjemność, iż swoją osobą zaprząta całą Europę.

Ale i w liczbie konsyljarzy chyba jest ktoś, kto pokryjomu — wbrew głośnym zapewnieniom — używa go do swojej gry.

Tę możliwość dotknęły zlekka londyńskie „The Times", lansując pod datą 20 bm. wiadomość, że podobno Woldemaras miał oświadczyć obcym dyplomatom, iż nie obawia się komplikacyj z Ligą Narodów we wrześniu w kwestji Wilna, ponieważ sowiecki Komisarjat spraw zagr. za pośrednictwem Litwinowa zapewnił go o udzieleniu całkowitego poparcia militarnego w razie zbrojnego konfliktu z Polską. Dziennik londyński oświadcza, że z Moskwy zaprzeczono tym wersjom — ale Woldemaras przy nich obstaje...

Oczywiście, jakieś opowiadania Woldemarasa nie dają żadnej rękojmi, że podobne obietnice ze strony Litwinowa zostały mu poczynione. Rzecz całą można sprowadzić do tego, że dziennik angielski nie dowierza uspokajającej akcji Rosji. Dlatego ową wersję notuje.

Wielka prasa polityczna zagranicą nie szafuje otwarcie zarzutami, nie dającemi się udowodnić, pod adresem obcego państwa. Dla wyrobionych czytelników wystarczy działanie dyskretniejsze, jakby rozpylaczem.

Niedawno właśnie podawaliśmy ciekawe szczegóły z życiorysu p. Woldemarasa, skreślone przez osobę, która go pamiętała jako urzędnika w pierwszem zaimprowizowanem poselstwie ukraińskiem w Berlinie.

W tem świetle postać p. Woldemarasa zarysowała się, jako napoły komiczna, a napoły awanturnicza. Człowiek o takiej przeszłości, człowiek, który mógł się wybić tylko w początkującem państwie, cierpiącem na brak inteligencji, jako jednostka cokolwiek otrzaskana z polityką (gdzieindziej jego rodzaj sprytu, zuchwałość i jego otarcie się o różne osobistości zagraniczne mogłyby wystarczyć co najwyżej do uzyskania posady pośredniczącego agenta handlu win) nie daje nawet gwarancyi, że istotnie — może błędnie, lub obłędnie nawet — ale z najlepszych sił swoich stara się służyć swojemu krajowi — tylko swojemu.

Oczywiście, że polityka Woldemarasa nie tylko przynosi ogromne straty materjalne Litwie, paraliżując jej stosunki handlowe z Polską, ale w dziedzinie politycznej staje się ogniskiem jakiegoś chronicznego ropienia we wschodniej połaci Europy.

Woldemaras tłomaczy swoje intrygi rzekomemi dążeniami Polski do zawładnięcia Litwą. Tymczasem Polska do żadnej piędzi ziemi litewskiej nie pretenduje — a jego deklaracje proklamują polskie Wilno stolicą Litwy kowieńskiej!

Daleka od chęci zaostrzania zatargu z Litwą — może opinja publiczna w Polsce tylko z pewnem zdumieniem i przykrością stwierdzać, jak słabym jest ten aparat dyplomatyczny Europy, który nie może należycie zreflektować awanturującego się karzełka.

# Podwyższenie taryf kolejowych

Od roku mówi się o podwyższeniu taryf na polskich kolejach państwowych. „Pracuje" się nad tą sprawą w ministerstwie komunikacji z zapałem godnym lepszej sprawy. Zapowiadano, odwoływano, znów zapewniano, aż bomba wybuchła: p. minister Kühn przyszedł do gotowego i obwieścił podwyżkę, narazie taryf osobowych z dalszem obwieszczeniem podwyżki i towarowych po kilku miesiącach.

Podwyżka to niemała, bo niemniej jak o 20%. Jeżeli już podrażać, to „na całego". Poco się bawić w drobnostki; kiedy można odrazu łupnąć bez obawy, że ktoś będzie miał coś przeciw temu? Wszak ustalanie taryf kolejowych, wyznaczanie cen wyrobów monopolowych, stawki celne — wszystko to należy do wyłącznej kompetencji rządu, tu „sejmowładztwo" nie ma nic do gadania! Jeżeli — co jest nieuniknione — **podwyżka taryf pociągnie za sobą podrożenie wszystkich towarów**, nietylko koleją przewożonych, będzie to jedynie i wyłącznie winą rządu, który nie przestaje chwalić się w swych pismach swoją akcją przeciwdrożyźnianą, a równocześnie sam drożyźnie ułatwia drogę.

Ministerstwo komunikacji „uzasadnia" potrzebę tej podwyżki w sposób wprost zdumiewający. Nie trzeba być ekonomistą, bo każdy grajzlernik wie, że gdy jakiś interes nie przynosi dochodu, należy podwyższyć ceny jego produktów, czy jego usług.

Kolej, przynosząca deficyt, musi zastosować swe taryfy do swych wydatków, aby wyjść na swoje, szczególnie jeżeli — jak u nas się mówi — ma być przedsiębiorstwem samowystarczalnem. Tymczasem u nas jest wprost **przeciwnie: kolej już przy obecnych taryfach jest interesem dochodowym** i to dochodowym na swoisty, specjalnie polski sposób.

P. minister Kühn stwierdził, że kolej dała za rok budżetowy 1927/28 **czystego dochodu 257 miljonów** złotych. Jeżeli się zważy, że Polska dostała swe koleje zadarmo — bo dotychczas nic jeszcze nie zapłaciła — suma ta przedstawia niebywałą wysokość oprocentowania kapitału w kolejach inwestowanego. **Zysk ten został osiągnięty kosztem 200 tysięcy pracowników, kosztem ich niskich płac, zbyt długiego (wedle ustawy nawet) czasu pracy**, ukrócania premij itd. To jest przecież najłatwiejszy sposób robienia oszczędności. Pracownicy krzyczą, niech sobie krzyczą!... A gdy tego krzyku jest zadużo, próbuje się zamknąć usta zarządzeniami w guście znanych „ukazów" z października 1923...

**Kolej ma więc ładne dochody, to jedna strona medalu. Druga, jeszcze ciekawszą, jest sposób użycia tych dochodów.** P. minister bez zażenowania stwierdza, że **z czystego zysku użyto 115 miljonów na inwestycje. To jest zupełna nowość, żeby inwestycje pokrywać z bieżących dochodów! Na to łupi się pasażerów i transporty, aby powiększać majątek kolejowy przez budowę nowych linij?** I to ma się nazywać „samowystarczalnością", kiedy w rzeczywistości jest bogaceniem się, jedynem w swoim rodzaju wśród wszystkich państw świata. W innych państwach nadwyżka eksploatacyjna idzie na spłaty reparacyjne (Niemcy), na dywidendy dla akcjonarjuszów (Anglja, Ameryka) — u nas buduje się nowe linie, powiększa się tabor, **ale nie daje się ani grosza na żywy materjał: na poprawę płac pracowników.** A robi się to z niesłychaną — otwartością, jak mieliśmy sposobność przekonać się podczas dyskusji budżetowej w Sejmie nad wnioskami tow. Kuryłowicza i Kaczanowskiego: „dla kolejarzy kolej nie nastarczy"...

Po użyciu 115 miljonów na inwestycje pozostały jeszcze 142 miljony, które „wsiąkły" w ogólny dochód państwowy, jako wzmocnienie nadwydatków wojskowych i dla wzmocnienia rezerw kasowych, także w lwiej części przeznaczono na wydatki wojskowe, albo inne tajemnicze. Polska ma naprawdę wyjątkowe szczęście: przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, jakiem jest, a przynajmniej powinna być kolej, stało się cudownym interesem zarobkowym, a przytem stało się instrumentem wyłącznie w rękach rządu, używanem narazie dla pokrzyżowania zamierzeń gospodarczych, w przyszłości zaś — kto wie, do czego koleje mają być użyte. Nie jest zupełnie miarodajnem powoływanie się p. ministra na to, że zagranicą taryfy są wyższe. Zagranica żyję w innych, niż my, warunkach gospodarczych i może łatwiej, niż my, udźwignąć pewien nadzwyczajny ciężar; zagranicą koleje mają specjalne cele finansowe do spełnienia i nigdy nie gospodarują dla wybicia dochodów dla państwa, bo są albo przedsiębiorstwami prywatnemi, albo o specjalnem przeznaczeniu finansowem.

Będziemy zatem mieli, mimo wszystko, od 15 sierpnia taryfy osobowe o 20% wyższe. Wedle wyliczenia p. ministra podwyżka ta da 60 do 70 miljonów rocznie, znowu na inwestycje i znowu na zasilenie skarbu. Bo to, co p. minister w związku z tem mówił o planach rządu co do nowej pragmatyki i co do uregulowania poborów, słyszeliśmy już tyle razy, że — nie uwierzymy, aż nie zobaczymy. Przypuśćmy zresztą, że kolejarze coś — w każdym razie niewiele — dostaną. W takim razie opinja publiczna zostanie sztucznie przeciw nim podburzona, że dla nich, dla ich marnej podwyżki wszystko podrożało, że drą ile się da itd. Znamy te rzeczy i jesteśmy pewni, że „Kurjerek" odpowiedni artykuł przeciw kolejarzom już szykuje.

A za parę miesięcy, jak p. minister zapowiedział, nastąpi **podwyżka i taryf towarowych**. Będzie to dopiero okazja do śrubowania cen i — przyznajemy w zupełności — nie bez racji. Kupiec, sprowadzający towar czy z zagranicy, czy ze stacji wewnętrznej, będzie kalkulował wyższy wydatek transportowy w cenie — na ciężar odbiorcy; tak się zawsze działo i będzie się dalej działo. Rząd zaś nie zaprzestanie być hojnym dla wybrańców, np. **dla baronów węglowych**, dla których już teraz ma specjalne taryfy dla umożliwienia im wywozu węgla kosztem konsumcji wewnętrznej.

Można nawet przewidzieć, że na tem się nie skończy, gdyż przed kilku dniami czytaliśmy, że baronowie węglowi uchwalili zwrócić się do rządu o dalsze obniżenie taryf ze względu na grożącą w wyższym stopniu konkurencję angielską. Zrobi się, bo baronowie węglowi to przecież nie zwykła hołota, jeżdżąca kolejami i przewożąca niemi „zwykłe" towary. Co innego dostarczać „czarnych djamentów" Duńczykom czy Szwedom — Polskę stać na to, aby oni palili naszym węglem taniej, niż my. ff.

**Czas odnowić przedpłatę na sierpień**

M. ZOSZCZENKO *)

# POTĘGA KRASOMOWSTWA

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilchowska)

Nie można rzec, by sprawa była skomplikowana wszystko było dostatecznie jasne i nudne.

Przestępca przyznał się do winy.

Tak, to prawda, wlazł do cudzego mieszkania, zadusił prawie na śmierć jakąś staruszkę i zabrał dwa ubrania, miedziany rondel i jeszcze jakieś tam rupiecie.

Sprawa była jałowa. Nieciekawa.

Chciałem już odejść, lecz trudno było wydostać się z sali sądowej. Kupa ludzi. Na dobitkę, sąsiad mój, leciwy już obywatel, z siwemi wąsikami, ofuknął mnie bardzo nieuprzejmie, gdym zaczął się kręcić na miejscu.

Zostałem. Spojrzałem na przestępcę. Siedział nieruchomo. Patrzył obojętnie gdzieś w bok.

— Ciekawe, ile też mu wlepią? — odezwałem się.

— Zupełnie nieciekawe — odparł mój sąsiad — cztery lata z surową izolacją.

— Jak pan myśli?

— Nie ja myślę — odpowiedział mi surowo starzec. — Kodeks myśli.

Wszedł właśnie oskarżyciel.

Mówił z dużem przejęciem. W słowach jego było wiele szczerego gniewu i pogardy. Literalnie zmiażdżył przestępcę. Porównał go z najostatniejszym najgorszym śmieciem, który bez krzty żalu należy wyrzucić.

Dawno już nie słyszałem tak wspaniałego przemówienia.

Publiczność siedziała cichutko. Sędziowie słuchali uważnie gniewnych słów prokuratora.

Spojrzałem na przestępcę. Niskie czoło, charakterystyczna szczęka. Zwierzęce spojrzenie. Tak, istotnie, prawdziwy bandyta. A z jakim lękiem spoglądał na mówiącego!

— Mocno rąbie — powiedziałem. — Gotowi sprzątnąć chłopca, co? Jak myślicie? Skażą go na śmierć?

— Tere-fere — odparł stary — cztery lata z surową izolacją.

Prokurator skończył. Po krótkiej przerwie zaczął mówić obrońca.

Był to dość młody jeszcze, lecz prawdziwie utalentowany człowiek. Jaka potęga krasomówstwa! Mowa jego brzmiała szczerością i naturalną prostotą.

Krasomówstwo — to wielki dar. Nielada to szczęście, słowami swemi móc ujarzmiać ludzi i dyktować im swe życzenia.

Prawie półtorej godziny trwała mowa obrońcy.

Publiczność wierciła się na miejscach. Panie wzdychały głęboko i pudrowały spocone ze wzruszenia nosy. Niektóre o słabszych nerwach łkały i głośno wycierały nosy. Nawet przewodniczący bębnił nerwowo palcami po papierze.

Przestępca w kompletnem osłupieniu z gębą rozdziawioną patrzył na swego dobroczyńcę.

Tak, rozumie się, obrońca nie próbuje nawet zaprzeczać jego winy. Nie! Tak jest istotnie. Lecz może laska sięgnąć głębiej? Może laska uchylić rąbek zasłony, kryjącej tajemnice życia. Tak, przestępca jest winien, lecz należy choć raz spojrzeć życzliwem okiem na tego człowieka, na jego prostą naiwną twarz.

Spojrzałem znów na przestępcę. Istotnie, twarz doprawdy całkiem zwykła. I czoło zwykłe, wcale nie nazbyt niskie. I szczęka również normalna. Odpowiednia zupełnie szczęka. Trudno poprostu uwierzyć, by z taką szczęką można było dusić staruszkę.

— Gotowi teraz chłopca uniewinnić — powiadam — a może skażą go warunkowo. Bardzo godnie mówi obrońca.

— Tere-fere — powiada mój stary — cztery lata z surową izolacją.

Wreszcie sąd udał się na naradę.

Publiczność chodziła po korytarzu, omawiając wspaniałą mowę obrońcy. Wielu przypuszczało, że nie mogą zasądzić na więcej, niż na rok i to warunkowo.

Mój stary pykał sobie z niewielkiej fajki i gniewnie mówił do zebranych:

— Tere-fere! Cztery lata z surową izolacją.

Po długiem oczekiwaniu sąd wszedł do sali.

Ogłoszono wyrok — cztery lata z surową izolacją.

Straż niezwłocznie otoczyła przestępcę i wyprowadziła go z sali.

Publiczność z wolna rozchodziła się.

Dojrzałem w ciżbie mego starca. Zmrużył oko i coś mamrotał. Zapewne mówił:

— Widzicie, mówiłem przecież.

Ten człowiek zupełnie sceptycznie traktował krasomówstwo.

Nie zgadzam się z nim. lubię, gdy o człowieku mówi się dużo i szczegółowo. Bądź co bądź omyłka jest wtedy mniej prawdopodobna.

—ooo—

*) Opowiadanie to wejdzie w skład tomu p. t. „Pan Wydawca", który ukaże się niebawem nakładem Tow. Wyd. „Rój".

# Faszyzm pod pręgierzem na wystawie „Pressy" w Kolonji

Wielka wystawa prasy w Kolonji, dająca pełny obraz rozwoju dziennikarstwa w ustroju demokratycznym, nie byłaby kompletna, gdyby nie unaoczniała kontrastu, tj. zamku prasy i wolności słowa w krajach, będących pod faszystowską dyktatura.

Organizacja socjaldemokratyczna Kolonji to uczyniła, że każdy nieuprzedzony człowiek może na wystawie kolońskiej nabrać pojęcia o tem, do czego prowadzi szał teroru faszystowskiego przeciwko wolności myśli i słowa.

W rocznicę zamordowania nieodżałowanej pamięci tow. Matteotti'ego, dnia 10 z. m., otworzono w Kolonji wystawę prasy przeciwfaszystowskiej. Wystawę zorganizowało zjednoczenie dziennikarzy antyfaszystowskich w Paryżu, pracujące pod egidą drugiego męczennika teroru faszystowskiego, Giovanniego Amendoli.

Na samym wstępie na tę niezwykłą wystawę rzuca się nam przedewszystkiem w oczy szereg 62 kartonów, na których nalepiano bądź tytuły pism, bądź oryginalne numery, bądź zdjęcia zduszonej przez faszystów prasy niezależnej albo też takiej, którą drogą korupcji udało się faszystom na swoją stronę przeciągnąć.

Inna serja zdjęć przedstawia martyrologię wybitniejszych ofiar faszystowskich gwałtów, jak Amendoli'ego, Matteottiego, Gobetti'ego, gen. Benoivengi i inn.

Następna serja kartonów, w ilości 34 sztuk, nosi tytuł „Cmentarz". Tu widzimy czasopisma wszystkich kierunków od proletarjackich do konserwatywnych włącznie, które reżym faszystowski zdusił.

Następna serja, nosząca tytuł „Zmartwychwstanie", udowadnia, że idei wolności i demokracji, idei socjalistycznej żaden gwałt nie zabije. Tu na trzynastu tablicach widzimy prasę antyfaszystowską, wydawaną przez emigrację włoską na wygnaniu, na innych zaś czternastu — prasę podziemną, wydawaną w samych Włoszech.

Wreszcie w dwunastu tomach zebrane są wycinki z gazet z opisami faszystowskich gwałtów, stosowanych do prasy, i do poszczególnych dziennikarzy. Jest to istny „ogród udręczeń".

Pomimo bogactwa wystawowego nie wyczerpuje ona jeszcze wszystkiego, co możnaby z działalności faszystowskiej pokazać.

Podczas otwarcia wystawy przemawiał wódz włoskich socjalistów, tow. Filip Turati, który pomiędzy innemi powiedział:

„Zbrodnie, popełnione przez faszyzm wyczerpują cały kodeks karny. Niczego tam nie pominięto: jest zamach stanu, zdrada główna, wojna domowa, wprowadzenie niewolnictwa, mord, podpalanie, fałszerstwa, oszustwa, napady rabunkowe, poniżenie godności ludzkiej, wszelkiego rodzaju szwindle i wandalizm.

Wszystko to razem jednak blednie wobec największej zbrodni która popełniono w stosunku do wolnego narodu przez zduszenie wolności słowa, przez ujarzmienie jego ducha i zatrucie jego duszy".

# Tow. PAWEŁ LAZAR

Głęboko wzruszony próbuję nakreślić to wspomnienie...

Z wieży ratuszowej miasta Cieszyna zwisa czarna chorągiew na znak, że w mieście żałoba. Wszyscy żałują zmarłego, wszyscy mają dla niego tylko słowa serdecznego uznania.

A najbardziej smucą się robotnicy w Cieszynie i w całym Śląsku cieszyńskim. Mój żal i smutek po stracie zacnego towarzysza i przyjaciela nie da się opisać.

Przed trzema laty poddał się operacji raka w żołądku, ale potem był zdrów i nawet, owdowiawszy, ożenił się powtórnie. Aż nagle wczoraj rano — w środę, 25 lipca 1928 — posłał po mnie. Wił się w strasznych boleściach. Oświadczył, że umiera i wyraził mi ostatnią swą wolę. Prosił, aby go pochowano bez zbytecznych ceremonji kościelnych. Ostatnie jego słowa były serdecznem wspomnieniem o towarzyszach, o organizacji, zwłaszcza o „Sile", której zostawił hojny dar.

Wieczorem około godz. 10 zasnął w szpitalu na zawsze. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 lipca 1928 o godz. 4 popołudniu ze szpitala na cmentarz ewangielicki.

Do Cieszyna przybył 30 lat temu, jako młody czeladnik stolarski. Wkrótce przyłączył się do ówczesnego „Ogólnego Stowarzyszenia kształcącego i zapomogowego dla robotników Cieszyna i okolicy", w którem wziął wybitny udział w organizowaniu chóru robotniczego. Muzykę i śpiew kochał nadewszystko. Mając głos piękny i czysty, należał do chórów robotniczych „Ogólnego" „Concordia", „Typographia", a nadto do polskiego chóru przy czytelni i do niemieckiego chóru „Frohsinn". Nie zaniedbywał przy tem pracy w organizacji zawodowej stolarzy, w której w późniejszych latach sprawował naprzemian obowiązki to skarbnika, to sekretarza, to przewodniczącego. W ruchu spółdzielczym zajął również jedno z pierwszych stanowisk, należąc do założycieli pierwszego konsumu robotniczego w Cieszynie (przy ul. Niemieckiej w domu Skrzywanka w roku 1903). W pierwszych latach bieżącego stulecia, gdy polska partja socjalno-demokratyczna stanęła mocno na własnych nogach na Śląsku cieszyńskim i w Ostrawskim, Lazar był niestrudzenie czynny, jako przewodniczący ówczesnego komitetu obwodowego PPSD w Cieszynie. Już za czasów polskich zmarły obecnie tow. Paweł Lazar brał udział czynny i bardzo pożyteczny przy organizowaniu nowej Powiatowej Kasy Chorych; do Rady Kasy należał już teraz z grona przedsiębiorców, albowiem tymczasem usamodzielniwszy się został majstrem stolarskim. Ale przekonaniom swoim został wierny. Toteż przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej w Cieszynie, uzyskał mandat radziecki z listy PPS. W żadnej większej ani mniejszej robocie partyjnej do ostatniej chwili, od lat trzydziestu tow. Pawła Lazara nie brakowało, najczęściej bywał pierwszy, świecąc gorliwością w spełnianiu obowiązków, ofiarnością na cele publiczne i głębokim zrozumieniem istoty socjalizmu polskiego, oraz jego potrzeb codziennej walki. Należał więc znowu do założycieli i działaczy „Robotniczego Stowarzyszenia spożywczego i oszczędnościowego w Cieszynie", do Spółki osadniczo - rolnej „Niwa" w Pastwiskach i t. d. i t. d.

Robotnicze Stow. kulturalno-oświatowe „Siła" w Cieszynie traci w nim wiernego członka i najszczodrzejszego opiekuna.

Za tyle miłości dla sprawy robotniczej, za tyle wierności dla przekonań socjalistycznych pamięci jego na długie czasy „Cześć"!

**Tadeusz Reger** poseł Ziemi Śląskiej.

—ooo—



ADAM POLEWKA

# Kilka słów w sprawie: Czy niebo istnieje?

(Z CYKLU „SZKOŁA")

— Szczęść ci Boże — Wicek. Zdolisz to sam pniaka upchać?

— Daj Panie Boże. Musi, że upchani.

Rosły, czerwony jak burak parobek podgarnął czuprynę i ku księdzu postąpił. Mięsiste wargi do pulchnej łapy przycisnął. Ksiądz poklepał go po łopatce tak łaskawie, że aż Wicek gębę rozwarł i czapkę nie wiedzący, co robić, miętosił.

— Pono się żenisz —

Chłopak drapnął się w czuprynę.

— Chciałbym niby —

— A czasby już był — tęgi z ciebie parobek.

— Czas by może i był. Ale po prawdzie to ni mogę —

— Czemu?

— Jako na spowiedzi rzekę: Zośka mi się widzi, ale mi nie rada. Żeby się tak ksiądz dobrodziej za mną przyczynił.

— Pamiętaj, że kto z Bogiem Bóg z nim. Na ofiarę nic pożałuj. O resztę się nie trop, bo ja w tem —

— O mój dobrodzieju.

W dwie garście rękę księdza pochwycił. Batem na całą długość ręki machnął. Podsadził się ramieniem pod wóz i pchał niezgorzej od konia.

— Poco to dziewczynie głowę zawracać, kiedy się pan z nią nie ożenisz.

— Nie mogę teraz, ale chyba będę mógł za dwa lub trzy lata —

— Czekaj tatku latka.

— Przecież to jej dobra wola.

— Ale nie jej ojca.

— Ojciec nie może dziecku męża narzucić.

— Ojca słuchać trza. Czwarte przykazanie.

Nauczyciel pobladł. Ruchliwe oczka księdza doskoczyły do bladej twarzy z wyraźnem wyzwaniem.

— Nie wiem, jaki ksiądz ma w tem interes — tłumił w sobie gniew nauczyciel.

— Chcę, by się solidni katolicy w mojej parafji mnożyli.

A kimże ja jestem?

— A jak dawno byleś pan do spowiedzi?

— Nie muszę chyba kupować tu kartek od spowiedzi po pięćdziesiąt groszy —

— Pan tu chłopów buntujesz — maskowany socjalisto!

— Maski nie noszę, bom nie przy ołtarzu!

— Co? — Co pan mówisz?! — chrypiał ksiądz krztusząc się gniewem.

— Powiadam, że maski nie noszę. Jestem taki, jaki jestem. Człowiek, co zęby gryzie.

— Panie młody — ostrożniej — ostrożniej.

W szarych oczkach nauczyciela łysnął posępny płomień. Ksiądz ulakł się awantury.

— Powinien pan pamiętać, że mówisz pan z księdzem i człowiekiem starszym — łagodził sytuację mrukliwym morałem.

Nauczyciel wydychał wzburzenie. Wzrok jego z twarzy księdza przeniósł się na ścianę na blado żółtego Chrystusa na czarnym krzyżu. Chrystus głowę z rezygnacją zwiesił i zdawał się zasypiać.

Wieś już dawno chrapała. Tylko gałęzie od czasu do czasu potrącały się sennie, jakby się wygodniej ułożyć chciały. Nauczyciel siedział przy stole i patrzył w naszyjnik z barwnych paciorków szklanych. Lampa mrugała żółtym płomieniem.

Koniuszkami palców, muśnięciem lżejszem, niż oddech wodził po sznurkach białych, czerwonych, niebieskich, zielonych, srebrnych i bezbarwnych, jak woda źródlana. Wszystkie, jeszcze były ciepłe ciepłem jej piersi. Odpięła je z takim jasnym uśmiechem. Zawsze lubił wpatrywać się w ich barwy, w ich połysk.

Dotknięciem lżejszem niż oddech muskał czternaście sznurków szklanych paciorków. Krzyczała w nim i miłość i jakaś obłędna tęsknota za szczęściem barwnych świecidełek. Po latach upominała się w nim o swoje prawa dziecko, co rączki wyciąga do cacek roziskrzonych na choince. W ciemnej norze — tam w mieście — drzewka nie było. Nie pełzał po ścianie rozczapierzony cień choinki. Tylko garść farbowanych cukierków znaczyła święto.

Wieczór zimowy. Obaj z kolegą nosy przykleili do szyby wystawowej. Łykają wielobarwny pobłask szklanych świecideł. Nos przymarza do szyby, trą go kułakiem, i jak we śnie odchodzą, z oczami wlepionemi w wystawę. Przechodnie ich potrącają. W nocy śni się roziskrzona choinka.

Po latach ozwał się w nim ten krzyk za szczęściem wielobarwnych cacek. Dziecko suteryny skarżyło się krzykiem nigdy nie wyżytych pragnień. Znowu przewinęła się wystawa błyszcząca i kolorowa, aż oczy trzeba mrużyć. A potem nora ciemna i kwiaty z lodu na szybie, jedyna baśń suteryny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# ZZK u ministra komunikacji

W dniu 24 lipca br. udała się do nowego ministra komunikacji, p. inż. Alfonsa Kühna delegacja Związku zawodowego kolejarzy (ZZK) w osobach prezesa posła Kuryłowicza, wiceprezesów Mastka i Maxamina, oraz sekretarza zarządu głównego Wojewody.

Na wstępie audjencji tow. poseł Kuryłowicz scharakteryzował wobec p. ministra stosunek Związku do administracji kolejowej, podkreślając że Związek, mając na celu obronę interesów i praw pracowniczych, wiąże z tem nieodłącznie sprawę podniesienia kolejnictwa. Następnie zaś przedstawił szereg najważniejszych postulatów kolejarzy w chwili obecnej, których zrealizowanie jest palącą koniecznością. Omówił zatem pos. Kuryłowicz sprawę pragmatyki służbowej, nowelizacji ustawy emerytalnej, jednolitych przepisów o lecznictwie oraz konieczność podniesienia płac pracownikom sezonowym.

W szczególności w odniesieniu do pracowników sezonowych pos. Kuryłowicz szeroko scharakteryzował chaotyczny i krzywdzący sposób przyznawania im zasiłków i podwyżek stosowany przez ministerjum i dyrekcje, dzięki czemu długoletni nie słusznie zwani sezonowymi — pracownicy kolejowi — zostali naprzykład od zasiłków wyłączeni. Dalej podkreślił pos. Kuryłowicz konieczność stosowania podwyżek procentowych do dodatków ubocznych i do godzin nadliczbowych; zasłanianie się brakiem kredytów przez dyrekcje nie może usprawiedliwiać niewykonywania zobowiązań wobec pracowników, którzy znajdują się w nierównie gorszej sytuacji materjalnej. Szczegółowo omówił również tow. poseł sprawę urlopów wypoczynkowych, podkreślając, że pracownicy kolejowi nie mogą być pod tym względem gorzej traktowani od pracowników prywatnych.

Wice-prezes tow. Maxamin omówił sprawę stosunku ministerjum do centrali Związku, podkreślając, że szczegółowo umotywowane wystąpienia Centrali są często zbywane lakonicznemi odpowiedziami, co uniemożliwia rzeczową polemikę z ministerjum i sprawia wrażenie, że nieżyczliwy stosunek administracji kolejowej do pracowników znajduje poparcie w Ministerjum.

Wiceprezes tow. Mastek szeroko omówił sprawę niewypłacania podwyżki 10-procentowej do premji warsztatowych, co w małopolskich warsztatach wywołało przed kilku tygodniami strajk samorzutny. Tow. Mastek wykazał konieczność uskutecznienia wypłaty wspomnianego dodatku w najbliższym czasie i omówił następnie sprawę tych t. zw. czasowych pracowników w Małopolsce, którzy za czasów zaborczych byli pracownikami stałymi, opłacali fundusz prowizyjny i dziś są niezmiernie pokrzywdzeni, gdyż Państwo Polskie traktując ich jako pracowników niestałych uniemożliwia im realizację uprzednio nabytych praw (np. uzyskanie zaopatrzenia emerytalnego), co jest powodem ogromnego fermentu i rozgoryczenia wśród pracowników.

W odpowiedzi na przemówienia delegacji p. minister podziękował za gotowość współpracy ze strony Związku, oświadczył, iż na tę współpracę liczy i uważa ją za konieczną.

P. minister podkreślił, iż zdaje sobie sprawę, że istnieje wiele zła i niedomagań w kolejnictwie, jest ono jednak tak dużym i skomplikowanym aparatem iż dużo czasu musi upłynąć zanim te wszystkie braki zostaną usunięte. W każdym razie p. minister sam uważa za konieczne poczynienie zmian w aparacie administracyjnym.

Decyzję co do premji wyda p. minister po dostatecznem wgłębieniu się w tę sprawę, narazie jednak widzi trudności chociażby z tego powodu, że chodzi o należności za czas przeszły.

Zapytany przez wiceprezesa Mastka o termin wspomnianej decyzji — obiecał p. minister w najbliższym czasie udzielić odpowiedzi Związkowi.

Co do sprawy dodatku 15-procentowego dla t. zw. pracowników sezonowych p. minister oświadczył, że po szczegółowem rozpatrzeniu tej sprawy wyda odpowiednie zarządzenia, w każdym razie obecnie już stoi na stanowisku, że pracownicy opłacani według cen rynkowych — do tego dodatku nie mają prawa. P. minister wyraził obawę, że w wypadku przyznania pracownikom czasowym 15-procentowego dodatku, pracownicy stali, których uposażenie nie jest regulowane w miarę wzrostu drożyzny, mogliby się znaleść w gorszem położeniu, niż pracownicy niestali (obawy p. ministra pod tym względem są zupełnie płonne, gdyż wiemy, jak wygląda w praktyce „regulowanie" głodowych płac pracowników sezonowych, które są znacznie niższe od płac pracowników stałych).

Co do urlopów uznał p. minister, iż udzielanie ich pracownikom w należytym rozmiarze jest ważne już nietylko z punktu widzenia ich dobra lecz i ze względu na interes kolejnictwa, które musi dysponować pracownikami o należytej sprawności fizycznej. Sprawą urlopów przyrzekł p. minister bliżej się zainteresować.

Wreszcie obiecał p. minister, iż dołoży starań, aby stosunek pracowników kolejowych do przedsiębiorstwa był należycie uregulowany. Ze swej strony p. minister zaapelował do delegacji, aby organizacje pracownicze nie utrudniały w niczem dokonania tego dzieła. Wszystkie uzasadnione i słuszne postulaty, oraz życzenia wysuwane przez Związki i przez poszczególnych pracowników, przyrzekł p. minister traktować życzliwie.

* * *

Jak z powyższego wynika, p. minister nie udzielił jeszcze, zapewne ze względu na niezbyt odległy moment objęcia urzędowania, definitywnej odpowiedzi co do szeregu palących zagadnień, wysuniętych przez delegację. W każdym razie jednak jaknajpoważniej i z całą gotowością traktujemy oświadczenia p. ministra, dotyczące współpracy władz kolejowych ze związkiem w sprawach pracowniczych, oraz życzliwego traktowania pracowników przez administrację. Czas już najwyższy, aby po 10 latach istnienia kolejnictwa nastąpiła radykalna zmiana w dotychczas stosowanych błędnych i krzywdzących pracowników metodach. Zdajemy sobie sprawę — zgodnie ze słowami wypowiedzianemi przez p. ministra — iż jednego dnia nie może się wszystko zmienić na lepsze. Chodzi jednak o to, aby ze strony władz kolejowych była wykazana szczera i istotna dobra wola w kierunku polepszenia sytuacji pracowniczej, a wtedy już będzie to duży krok naprzód. Dotychczas obserwowaliśmy ciągle kroki wstecz.



# Nici ze związku NPR-Czuma

## Niefortunny swat

Podawaliśmy w „Naprzodzie" kapitalną kombinację która powstała w Łodzi, aby skojarzyć czumowców z niedobitkami NPR. (prawicy).

Potem główny komitet wykonawczy NPR. starał się wykręcać swoją partję z tej komicznej afery... Oświadczył, że tu chodziło o jakieś rozmowy, które mogły być prowadzone przez pewne jednostki — ale to są rzeczy bez znaczenia.

Ładna rozmowa pewnych jednostek, gdy prasa łódzka drukowała punkt po punkcie uchwały konferencji okręgowej NPR.

A teraz co czyni eks-poseł Michalak, który na tej konferencji wedle informacji łódzkiego „Głosu Polskiego", referował.

Otóż po tygodniowym pobycie na wsi dowiedział się — jak pisze, że jego nazwisko wypłynęło w związku z uchwałami rzeczonej konferencji. Przesłał tedy do prasy łódzkiej następujący list:

„Po powrocie do Łodzi dowiedziałem się, że prasa łódzka, a podobno i zamiejscowa, omawia te uchwały ostatniej konferencji NPR. w związku z mojem nazwiskiem. Wobec czego czuję się w obowiązku wyjaśnić, że w dniu 5 lipca b. r. wysłałem na ręce prezesa NPR. p. profesora Kulczyckiego w Warszawie list, w którym mu zakomunikowałem, że na czas nieokreślony wycofuję się z czynnego życia partyjnego i politycznego".

Czy to wycofanie się z pod kontroli p. Kulczyckiego ma oznaczać, że były poseł Michalak pozostawił sobie wolną rękę do ewentualnego uściśku z czumowcami; czy też ma ono dowodzić, że p. M. zaznacza, że wycofał się tam, ażeby nie być... wycofany.

Pan Michalak nie prostuje bowiem, iż nie swatał Czumy z NPR-em.

# SKŁADKI

FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". — Organizacja tytoniowców 15 złotych.

# Z życia robotniczego

### AKCJA CENNIKOWA W PRZEMYŚLE DRZEWNYM

Silnie rozwinięty przemysł drzewny na Podkarpaciu w Małopolsce wschodniej zdaje się przybierać coraz to bardziej rabunkowy charakter w odniesieniu do robotników. — Zarobki mniej niż nędzne, bo wynoszące dla robotników niekw. od 1 zł. do 2 zł. — a dla kwalifikowanych od 2 do 5 zł. nie wystarczają nawet na podtrzymanie zwierzęcej egzystencji.

**BOLECHÓW** to przykład klasyczny. Panowie tacy jak Griffel, Buchmann lub Bonom robią olbrzymie interesa na Skarbie Państwa, gdyż dzierżawią tereny lasowe w lasach państwowych a płac robotniczych mimo drożyzny nie podnoszą, zaprowadzając w swych tartakach stosunki niewolnicze. Nie istnieje tu 8 godz. dzień pracy, ani ustawa o urlopach ani zwyczaje ludzkie w obchodzeniu się z robotnikami. Gdy przy ciężkiej walce strajkowej zdobyli robotnicy zaledwie 10% podwyżki i pewne wyrównania nie przekraczające 5% płacy, wówczas wym. Panowie puścili się na krętactwa interpretacyjne i ugodę z 9 lipca br. złamali.

Dopiero musieli robotnicy rozpocząć nowy strajk celem wymuszenia przyjęcia dawnej ugody. — Dopiero po ciężkich pertraktacjach, które za komitet strajkowy robotniczy prowadził tow. poseł Chudy, udało się skłonić p. Griffla do respektowania ugody. Zaledwie tu ukończono, a już 25 lipca powstał konflikt u firmy Buchmann, — i tu pokonując niesłychany upór udało się tow. posłowi doprowadzić do małych podwyżek płac.

Robotnicy zrozumieli, że tylko dzięki organizacji mogą zyskać poprawę swego losu i osuszyć bagno, jakie kornik drzewne i z pokrewnej rodziny pochodzące skórniki (garbarze) w Bolechowie urządzili. — Robotnicy to przy pomocy posłów socjalistycznych doprowadzić muszą do stosunków europejskich i w tej mieścinie. Poszanowanie ustaw musi zapanować tak w urzędzie jak i w sądzie zapienić się muszą istniejące stosunki. Matadorami bolechowskimi zajmiemy się jeszcze i w prasie i w Sejmie. — Materjału mamy wbród. Zbadamy umowy p. Griffla, zawarte ze rządem i ewentualnie nie dopuścimy do zawarcia nowych, gdy dwa lata upłyną. — Zubożyć muszą także Bonomy i im podobni nouveauriche, — a to umoralni życie w miasteczku.

**W JAROSŁAWIU** od 6 dni trwa strajk stolarzy Za interwencją tow. posła Chudego przyjeżdża inspektor pracy z Przemyśla, celem zlikwidowania konfliktu. **Aż do odwołania tow. stolarze omijajcie Jarosław!**

**W SANOKU** warunki pracy w przemyśle drzewnym nie są lepsze. Ostatnio na skutek odrzucenia przez firmę „Langer i Griffel" żądań robotniczych odnośnie do czasu pracy i uznania organizacji — robotnicy wymienionej firmy rozpoczęli strajk, poparty solidarnie przez robotników firmy Goduła.

—ooo—

### DELEGACJA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ W BERLINIE

Delegacja Związku Zawodowego dozorców domowych i służby domowej w Rzeczypospolitej Polskiej przybyła do Berlina dnia 21 lipca i, gościnnie witana przez licznie zebranych towarzyszów-dozorców niemieckich, natychmiast udała się do siedziby Ogólno-niemieckiego klasowego Związku dozorców domowych i służby domowej. Zarząd niemieckiego Związku mieści się we własnym czteropiętrowym gmachu i zajmuje na pomieszczenia związkowe około 100 pokojów, sal recepcyjnych i t. d. Oddział Związku w Berlinie posiada 18 tysięcy uświadomionych i karnych członków dozorców i 80 tysięcy służby domowej. Ma on własne drukarnie, księgarnie, sale zabaw, restauracje i własną centralę telefoniczną na przeszło 170 aparatów, oraz kilkanaście bezpośrednich linij telefonicznych z Oddziałami Związku na prowincji. O działalności oświatowo-organizacyjnej świadczy fakt, że od 1 stycznia br. Związek sprzedał wydawnictw związkowych na przeszło 180 tysięcy złotych, wydrukowanych we własnej drukarni. Wszyscy członkowie Związku dozorców są ubezpieczeni na życie i od bezrobocia. W oddzielnej korespondencji napiszemy o zwiedzeniu przez delegację domów mieszkalnych dla dozorców i domów wypoczynkowych, jak równie o urządzonym przez magistrat berliński pokazie czyszczenia i polewania miasta przez maszyny, oraz pokazie uprzątania śmieci. Musimy podkreślić niezwykłą uprzejmość towarzyszów-Berlińczyków, którzy starali się wszelkiemi sposobami dopomóc nam w naszem zadaniu. **Józef Pofit, dozorca.**

# Protest Polski przeciwko napaściom Woldemarasa

**Genewa, 28 lipca (PAT).** W dniu wczorajszym minister Sokal złożył w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów notę następującej treści: Panie sekretarzu generalny! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór listu pańskiego z dnia 26 lipca, przy którym zechciał mi pan przysłać kopję noty rządu litewskiego z dn. 26 bm. w sprawie zamieszczonej w prasie wiadomości o manewrach wojskowych, mających się odbyć w sierpniu w pobliżu granicy polsko - litewskiej. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać do wiadomości pana, iż ćwiczenia wojskowe odbywają się corocznie w Polsce po żniwach w rozmaitych częściach kraju. **W tym roku ćwiczenia takie odbędą się w Małopolsce,** na Wołyniu, w okolicach Warszawy itd. Ćwiczenia doroczne w województwie wileńskiem odbędą się nie w sierpniu, lecz **we wrześniu w okolicy Oszmian i nad Iwją, czyli w odległości znacznie większej od granicy litewskiej niż w roku ubiegłym,** gdyż te odbywały się w rejonie Święciany—Podbrodzie. Fakty te wskazują, że insynuacje rządu litewskiego są całkowicie pozbawione podstaw. Rząd polski odrzuca kategorycznie wszelkie z zewnątrz pochodzące protesty dotyczące sprawy organizowania ćwiczeń wojskowych na jego terytorjum. Rząd mój stwierdza, iż **ciągła taktyka litewska, zmierzająca do przypisania Polsce zamiarów wojennych jedynie na podstawie niesprawdzonych doniesień prasowych, stanowi** poważne nadużycie, które nie powinno być tolerowane przez Ligę Narodów. Taktyka tego rodzaju jest tembardziej godna potępienia, iż Litwa odrzuciła właśnie propozycję Polski zawarcia paktu o nieagresji i że w sprzeczności z rezolucją Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r. z górą od 6 miesięcy stwarza niezliczone trudności, aby uniemożliwić pomyślne wyniki rokowań polsko - litewskich, których celem miało być dojście do porozumienia, od którego zależy pokój. **Rząd polski po złożeniu najuroczystszych zapewnień, iż zamierza utrzymywać stosunki pokojowe z Litwą i po wykazaniu przy bezpośrednich rokowaniach najlepszej woli dojścia do porozumienia, protestuje jak najenergiczniej przeciwko metodom stosowanym przez rząd litewski, który stara się** w przededniu zgromadzenia Ligi Narodów stworzyć atmosferę niepewności i uchylić się od odpowiedzialności wobec światowej opinji publicznej za niepowodzenie rokowań z Polską, którą to odpowiedzialność rząd litewski nie zdoła z siebie zrzucić. Zechce pan przyjąć itd...

**Sokal,** delegat Polski przy Lidze Narodów i minister pełnomocny.

—ooo—

### ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO-LITEWSKIE

**Berlin, 28 lipca. (PAT).** Prasa prawicowa powołując się na informacje ze strony miarodajnej donosi, że **rokowania handlowe niemiecko-litewskie już od dłuższego czasu zostały prawie sfinalizowane,** że jednak nie odpowiada prawdzie doniesienie, jakoby już 28 bm. nastąpić miało podpisanie umowy handlowej pomiędzy Niemcami a Litwą. Podpisanie to zostało odroczone na czas nieograniczony, a to z tego powodu jak twierdzą dzienniki, ponieważ rząd litewski w obecnej chwili **wskutek swego konfliktu z Polską jest zanadto zajęty innemi rokowaniami dyplomatycznemi.**

# Minister Zaleski za pokojem

**Paryż, 28 lipca (PAT).** Bawiący na kuracji w Bagnols de Orne minister Zaleski udzielił miejscowemu pismu wywiadu, którym omówił **stanowisko Polski wobec ogólnych zagadnień pokoju.** Zapytany czy idea pokoju nie byłaby wzmocnioną, gdyby Liga Narodów rozporządzała środkami **nakazującemi siłą uszanowanie swych postanowień** odpowiedział minister, że **Polska jest stanowczo zwolenniczką sankcji przeciw gwałcicielom pokoju.** Jeżeli zwykłe sądy mają do wykonania swych wyroków policję **wielki trybunał międzynarodowy powinien również posiadać możność wprowadzenia w czyn swych decyzyj.** Za jeden z takich środków uznano w protokole genewskim wojnę uprawnioną po upływie przynajmniej 3-miesięcznego terminu od chwili powstania zatargu. Przeciwko wstrętnemu temu środkowi występuje obecnie pakt Kellogа, do którego Polska przystąpiła z pewnemi wyjaśnieniami zgodnemi z zastrzeżeniami Francji.

Jako minister spraw zagranicznych państwa, dla którego każda granica po podpisaniu traktatu wersalskiego stanowiła specjalne zagadnienie, minister Zaleski zaznaczył z całą stanowczością, że **głównem zadaniem Polski celem utrzymania pokoju polega na postępowaniu ramię przy ramieniu z wielką Rzplitą Francuską, z którą łączy ją niezachwiana przyjaźń.** Polska była zawsze przy boku Francji, której ufa zarówno w Genewie i Locarno, jak i w kwestjach paktu Kelloga. Francja znajdzie zawsze Polskę przy sobie we wszystkich akcjach solidarności międzynarodowej, która jak minister wierzy, stworzy niewzruszoną tamę, o którą rozbiją się zwolennicy wojny, złoczyńcy zagrażający szczęściu ludzkości.

# Grzeczność jest cechą dobrze wychowanego człowieka

## Bardzo ładny okólnik

Podinspektor Jan Schuch p. o. komendanta policji na Warszawę, wydał do urzędników okólnik, którego motto brzmi: **„Grzeczność jest cechą dobrze wychowanego człowieka".**

Okólnik ten tak się zaczyna: „Hasłem każdego urzędnika powinna być grzeczność i jeszcze raz grzeczność. Hasło to powinno być wyryte złotemi głoskami w naszych sercach, myśli, duszy. — Grzeczność winna stać się drugą naszą naturą, a więc przedewszystkiem grzeczne zachowanie się i odezwanie. Ton głosu nie może być gburowatym, nie może być zbyt głośnym, **żeby nie robił wrażenia krzyku,** tej oznaki gniewu. **Żadnej ironji, złośliwości, żartów, dowcipów. Załatwiajmy** swe służbowe czynności **umiejętnie, chętnie,** szybko, poważnie, cierpliwie. Nie unośmy się, opanujmy wolę, nerwy. **Możemy być obrażonymi przez źle wychowanego interesanta, nigdy obrażającymi.** Każde zajście rozpatrujemy z punktu li tylko służbowego, nigdy osobistego. Osobiście nigdy nie możemy być obrażonymi: obrażonym jest urzędnik, a ten nie potrafi się unieść — zapomnieć".

W zakończeniu instrukcja mówi: **„Załatwiając interesantów, nie wolno palić i jeść,** przy zwróceniu się interesanta **rozmowy prywatne winny być przerwane,** w obecności interesantów nie wolno czytać gazet, oraz posilać się, w obecności interesantów nie wolno udzielać podwładnym monitów. **Pamiętajmy — nie interesant dla nas, lecz my dla interesanta.** Nasz czas, energja, inteligencja, no i grzeczność należą do niego".

# Przegląd społeczny

### ZLIKWIDOWANIE ZATARGU O PŁACE W LOTNICTWIE

Zatarg między Polską Linją Lotniczą „Aerolot" a Związkiem zawodowym pracowników lotnictwa w Polsce na tle podwyższenia uposażeń pilotów tej linji został zlikwidowany.

Piloci uzyskali: 1) podwyżkę pensji zasadniczej o 10 proc. wstecz od 1 marca r. b., 2) podwyżkę premji kilometrowej o 15 procent wstecz od 1 marca r. b., 3) utrzymanie w mocy wyrównania za Wiedeń, 4) Wprowadzenie wyrównania za Gdańsk wstecz od 15 marca r. b., — 5) zagwarantowanie minimum kilometrów miesięcznie (latem 4.000, zimą 2.800 kilometrów), 6) premje kilometrową za loty nieukończone i inne, 7) wypłacanie pensji zasadniczej z góry.

### AGENCI I WOJAŻEROWIE PODLEGAJĄ OBOWIĄZKOWI UBEZPIECZENIA W KASIE CHORYCH, ORAZ USTAWIE O URLOPACH.

Na skutek podjętych przez Związek Zawodowy agentów i wojażerów (podróżujących) starań, polecił Główny Urząd Ubezpieczeń w Warszawie podległym Kasom Chorych specjalnym okólnikiem Nr 373 z dnia 3 stycznia b. r.: dopilnowanie przestrzegania obowiązkowych obecnie przepisów co do **obowiązkowego ubezpieczenia w Kasie Chorych agentów podróżujących i to zarówno gażystów, jak i prowizjonistów** przez firmy, zatrudniające siły wojażerskie.

W sprawie **urlopów** obowiązuje obecnie również rozp. ogłoszone w Dz. U. P. Nr. 40 poz. 334, wedle którego agentom i wojażerom przysługuje prawo do urlopu. Niekorzystającym z prawa urlopu, należy się ekwiwalent we formie gaży przypadającej za czas urlopu względnie przeciętnej prowizji z ostatnich 3 miesięcy.

Również prawo urlopu dotyczy agentów — wojażerów tak gażystów jak i prowizjonerow.

# Przegląd gospodarczy

—o—

### JAJCZARSTWO NA TARGACH WSCHODNICH.

W ramach VIII Targów Wschodnich będzie po raz pierwszy zorganizowana jako osobna i samoistna całość grupa jajczarska. Celem jej będzie propaganda na rzecz racjonalnego eksportu jaj z Polski przez unaocznienie ustalonych w handlu zagranicznym różnic jakościowych tego towaru, oraz system jego obróbki.

Eksport jajczarski, który w ostatnich latach wykazuje tak świetny i dla naszego bilansu handlowego coraz korzystniejszy rozwój, nie był dotychczas na Targach Wschodnich należycie reprezentowany. Jajczarstwo pozostawało bowiem w cieniu targu drobiowego, stanowiąc w nim skromną część składową. Tymczasem Polska uzyskała w r. 1927 pierwsze miejsce na rynku światowym w eksporcie jaj. Jakkolwiek hodowla drobiu znajduje się u nas wciąż jeszcze na dość niskim poziomie i dopiero w ostatnich kilku latach uwidacznia się pewna poprawa, w racjonalizowaniu chowu kur, mimo to ze względu na znaczną ilość hodowlanego w naszym kraju drobiu, produkcja roczna jaj w Polsce wynosi około 3 miljonów sztuk, z czego przynajmniej jedna trzecia część idzie na eksport. Specjalny zatem dział jajczarski na Targach nabiera szczególnego wobec tego znaczenia. Eksportowaliśmy bowiem w r. 1927 około 66.000 tonn, podczas, gdy Danja dzierżąca dotąd prym w światowym eksporcie jaj, dostarczyła ich tylko 60.000 tonn. Od czasu zniesienia częściowej reglementacji w r. 1924 eksport jaj polskich wzrasta z każdym rokiem wydatniej. W r. 1927 wzrósł on w porównaniu z rokiem 1926 o 12 proc. w porównaniu z r. 1925 o 14 procent. W roku 1926 sprzedaliśmy eksportowanych jaj za blisko 47 miljonów złotych w złocie. W r. 1926 zaś za 74 miljonów złotych 245 tysięcy, zaś w r. 1927 za 97 miljonów 272 tysiące, to stanowiło niemal połowę całej wartości naszego eksportu węgla. Lwia część przypada z tego na wschodnią Małopolskę, która dostarcza 60 proc. jaj, przeznaczonych z Polski na eksport. Urządzenie zatem specjalnego działu jajczarskiego na targach w stolicy Małopolski, ma pewne swe uzasadnienie i zapewniony sukces. Organizowany przez Związek eksporterów jaj dział ten, znajdzie niewątpliwie żywe poparcie u wszystkich czynników zainteresowanych, tembardziej, że pierwszy ten targ jajczarski odbywać się będzie w przededniu wydania projektowanych przepisów wykonawczych do nowej ustawy, która przez uregulowanie wywozu jaj zagranicę, ma przyczynić się do dalszego rozwoju eksportu jajczarskiego drogą ściślej jego standaryzacji wedle norm stosowanych na rynkach angielskich, włoskich i francuskich, na które jaja polskie dostawały się dotychczas przeważnie za pośrednictwem eksporterów niemieckich.

### ZAPAS ZŁOTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH ZMNIEJSZA SIĘ

**Filadelfja, 28 lipca. (PAT).** Według danych statystycznych, które podaje mennica w Filadelfji, zapas złota w Stanach Zjednoczonych zmniejszył się w ciągu czerwca o 52.162.176 dolarów i wynosił pod koniec miesiąca 4.108.9311.616.

Z każdym miesiącem b. r. zapas złota amerykańskiego zmniejsza się w sposób widoczny. W ciągu pierwszego półrocza b. r. zmniejszył się on o 267.336.486 dolarów.

Największy zapas złota Ameryka posiadała w maju 1927 r., mianowicie 4.609.304.678 dolarów. Do chwili obecnej zapas ten, jak wynika z obliczeń, zmniejszył się o 500.373.062 dolarów.

Francja z zapasu amerykańskiego złota posiadła 325.000.000 dolarów, z czego 250.000.000 dol. zostało zakupionych w handlu wolnym, za pośrednictwem Guaranty Trustu, zaś reszta została zakupiona dla Francji przez Federal Reserve Bank of New York. „New York Herald" wyraża opinję, że zakupy złota dla Banku Francuskiego będą trwały w dalszym ciągu. Pozatem pismo donosi, że Bank Francuski, według obiegających pogłosek, miał zamiar zakupić jeszcze złota za 700 miljonów dolarów przed stabilizacją franka, jednakże odstąpił od tego projektu, na skutek żądania bankierskich sfer amerykańskich.

# Z dnia

**KLERYKALNY NEOFITA MIĘDZYNARODÓWKI**

„Głos Narodu" twierdzi, że klerykali, zakładając obecnie dopiero „Międzynarodówkę katolicką", nie naśladują socjalistów, na których z tego tytułu pomstowali.

Kościół katolicki — powiada — jest od założenia swojego powszechnym, wszystkie narody obejmuje... Tak, tylko że na pomysł utworzenia międzynarodowej organizacji robotniczej wpadli ponownie klerykali roku Pańskiego... 1928, gdy coraz bardziej ogarniał ich lęk przed socjalizmem!

Śmieszny jest wkońcu „Głos Narodu", kiedy w stosunku do PPS zajmuje stanowisko patrjotycznego mentora!

# KRONIKA

Kraków, 29 lipca.

## Uroczyste otwarcie lokalu filji TUR na Zwierzyńcu

**Dziś w niedzielę 29 bm. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się uroczyste otwarcie filji TUR na Zwierzyńcu przy ul. Królowej Jadwigi 23.**

W program uroczystości wchodzą **przemówienia** posłów i reprezentantów TUR, dalej **Orkiestra Robotnicza i Chór „Lutni robotniczej"** wykonają szereg utworów.

**Towarzyszki i Towarzysze jawcie się licznie na uroczystość otwarcia pierwszej placówki oświaty robotniczej w przyłączonych dzielnicach Krakowa.** Zarząd filji TUR spoczywa w rękach tow. **Sawickiego**, jako prezesa. — Sekretarzem jest tow. **Gala**, zaś skarbnikiem tow. St. **Panek**.

—ooo—

**UPAŁ** panował w dalszym ciągu wczoraj. Rano o godzinie 4 termometr wskazywał 19 stopni C., o godzinie 9 rano 28 stopni C., zaś w południe 45 stopni C., popołudniu 42 stopnie C. Na horyzoncie ukazywały się od czasu do czasu chmury, niestety nikły, a słońce paliło ze zdwojoną siłą. Barometr wskazuje drugi dzień „zmianę pogody", niestety dotąd tego nie widać.

**ZAKOŃCZENIE ĆWICZEŃ MOBILIZACYJNYCH W 2 PUŁKU LOTNICZYM W KRAKOWIE.** W dniu wczorajszym po powrocie oddziałów 2 p. lotniczego z ćwiczeń, nastąpiło rozdanie nagród dla tych rezerwistów, którzy pierwsi stawili się na próbną mobilizację 2 pułku lotniczego. Uroczyste zakończenie ćwiczeń nastąpiło wczoraj o godzinie 4 popołudniu na lotnisku rakowickim, poczem rezerwiści odmaszerowali z orkiestrą do miasta i odjechali do rodzinnych miejsc.

**POWRÓT WYCIECZKI KOLARSKIEJ Z WIEDNIA.** — Wycieczka sekcyj kolarskich robotniczych klubów sportowych — między innemi krakowskiej „Legji" — przybywa **dziś** w niedzielę 29 bm. do Krakowa. Przyjazd dzielnych kolarzy spodziewany jest **dziś**, o godzinie 3 popołudniu, **na rogatkę mogilańską**. Trasa kolarzy prowadzi przez Skawinę i Borek Fałecki.

**TRAGICZNA ŚMIERĆ.** — Z Gdyni nadeszła w piątek wieczorem wiadomość do Krakowa, że podczas wycieczki łódką na morzu utonął 18-letni syn p. Marjana Krzyżanowskiego, właściciela księgarni przy linji A—B w Rynku głównym w Krakowie. Natychmiast wyjechał p. Krzyżanowski do Gdyni, zwłaszcza, że w liście zaznaczone było, iż syna jego dotąd nie odnaleziono. Tragicznie zmarły, był uczniem VIII klasy gimnazjum w Rabce. Wiadomość o tragicznej śmierci syna p. Marjana Krzyżanowskiego wywołała bolesne wrażenie i serdeczne współczucie wśród szerokich warstw naszego miasta.

**CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W czasie od 23—28 lipca br. zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 8, odra 12, czerwonka 3, tyfus brzuszny 4, błonica 4, koklusz 2 i róża 1 wypadek.

**INSCENIZACJA FILMU WŁOSKIEGO W KRAKOWIE.** Bawił w Krakowie przez dwa dni włoski reżyser filmowy p. A. Grezzi w sprawie przygotowanego przez wytwórnię filmową „Excelsior" nowego filmu historycznego z czasów Odrodzenia, osnutego na barwnem tle życia studentów w starych uniwersytetach włoskich. Akcja w filmie, według scenarjusza Armanda Corsiniego, odbywa się w Padwie, Bolonji, Rzymie, nadto kilka scen ma być zainscenizowanych w Krakowie (w krużgankach Biblioteki Jagiellońskiej, w dziedzińcu arkadowym Wawelu i w jednym ze starych domów przy ulicy Kanoniczej). Scenarjusz dla tych scen, których akcja rozgrywa się w Krakowie, opracował stary poeta Jan Pietrzycki.

# Projekt gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej

Jak już donosiliśmy, w bieżącym roku ma być rozpoczęta budowa gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. Rektorat Uniw. Jagiell. opracował w kwietniu br. na wezwanie min. robót publ. program i warunki konkursu na projekt budowy gmachu. Projekt ten spotkał się z pewnemi zarzutami ze strony min. robót publ., wobec czego rektorat przesłał do ministerstwa wyjaśnienie, zastrzegając się przeciw pozostawieniu części księgozbioru w dawnym gmachu.

W międzyczasie wszczęło akcję grono Przyjaciół Bibl. Jagiell., została zwołana komisja techniczna, która orzekła iż **stropy gmachu obecnego będą mogły najwyżej wytrzymać lat kilka. To też** budowa gmachu staje się kwestją palącą. W czasie pobytu min. Moraczewskiego w Krakowie przedstawiono ministrowi sytuację krytyczną. Deputacja uzyskała od min. Moraczewskiego zapewnienie gorącego poparcia sprawy nowego gmachu Bibljoteki. Po konferencji z odpowiedniemi czynnikami powierzono arch. Krzyżanowskiemu wykonanie planu nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. Senat akademicki zwrócił się wobec tego do min. oświaty z prośbą o zatwierdzenie **projektu budowy nowej Bibljoteki systemem blokowym za ogólną sumę 5 milj. zł. oraz poruczenie arch. W. Krzyżanowskiemu wykonania odpowiednich szkiców.**

Do budowy gmachu przystąpi rząd jeszcze w b. roku, po zatwierdzeniu planów przez min. oświaty.

—ooo—

# Smutny bilans dobrodziejstwa amnestji

### Amnestjonowani wracają znowu do kryminału

W sądzie okr. karnym w Krakowie wykończono już zwalnianie więźniów na mocy amnestji. **Wypuszczono ogółem przeszło 400 przestępców i przestępczyń. Z samych więzień św. Michała, które posiadają osobny zarząd wypuszczono 144 więźniów, z tego około 40 kobiet.** Resztę przypada na Wiśnicz, Cieszyn i więzienie dla kobiet w Poznańskiem, gdzie posyłani są tak zwani wyrokowi z sądu okr. karnego w Krakowie dla odsiadywania kary. **Minął dopiero tydzień, a już do więzień św. Michała w Krakowie dostawiono kilkunastu amnestjonowanych, którzy zdołali popełnić po wyjściu z więzienia nowe przestępstwa. Rzezimieszki przyłapywani są we wszystkich prawie wypadkach w miejscach klimatycznych i zdrojowych**, jak w Zakopanem, Rabce, Krynicy itd., **gdzie udali się po wypuszczeniu ich na wolność, by... w dalszym ciągu uprawiać swój fach złodziejski.** Przyłapani na gorącym uczynku odstawieni zostali do więzień krakowskich.

**Smutny jest bilans dobrodziejstwa amnestji. Na 144 osób wypuszczonych z więzień przed tygodniem na mocy amnestji i to tylko od św. Michała, powróciło już po dokonaniu nowych przestępstw około 40 złodziei, a jeden trzy godziny po wypuszczeniu go zginął w czasie walki z „przyjaciełem" na Czarnej Wsi, ugodzony nożem w serce.**

Z chwilą wypuszczenia amnestjonowanych stan więźniów u św. Michała liczył 355 osób, obecnie już przekracza 500. **Oprócz normalnego przybytku** jest przybytek olbrzymi amnestjonowanych.

—ooo—

# Wykrycie sprawców włamania do pracowni malarskiej profesora Wodzinowskiego

### Jednym z włamywaczy jest wypuszczony niedawno z więzienia na mocy amnestji

Jak już donosiliśmy wczoraj do pracowni art. malarza prof. Wodzinowskiego, przy ul. Długiej L. 10 włamali się nieznani sprawcy i **skradli 5 obrazów olejnych wielkiej wartości.** Wczoraj zawiadomiony telegraficznie **prof. Wodzinowski powrócił z letniska, a równocześnie policja wpadła na trop złodziei.** Aresztowano jednego z nich, który wskazał, gdzie znajdują się skradzione obrazy. Wszystkie odebrano, a prócz tego odebrano od złodziei drogocenne skrzypce prof. Wodzinowskiego i aparat fotograficzny, którego soczewka przedstawia wartość 60 dolarów. **Jedno wielkie płótno, przedstawiające starca przy tokarni zakopali włamywacze na polach grzegórzeckich, gdzie je odkopano i zdeponowano na razie do ukończenia śledztwa w urzędzie „pod Telegrafem".** Resztę obrazów, a to portrety **skonfiskowano w handlu obrazami przy ul. Pijarskiej Karoliny Leichterowej. Obrazy te zdołali opryszki sprzedać w dzień popełnienia kradzieży Leichterowej, po 60 i 50 zł., podczas gdy wartość każdego obrazu oszacowana jest na 1000 zł.** Jeden z włamywaczy, biorących udział w wyprawie do pracowni malarskiej prof. Wodzinowskiego, **wyszedł niedawno z więzienia na mocy amnestji.** Ze względu na tok śledztwa nazwiska amatorów obrazów trzymane są w tajemnicy.

—ooo—

# Upały powodują pożary w Krakowie

Wczoraj w nocy w szpitalu św. **Łazarza w piwnicy, nagromadzony w ilości sześciu wagonów węgiel, uległ samozapaleniu się. Na** miejsce wypadku wezwano straż pożarną. Akcja o tyle była utrudnioną, że w podobnych wypadkach, jeżeli nie rozporządza się bardzo wielką ilością wody, tak, że całą piwnicę możnaby zatopić, **należy unikać ogółem gaszenia wodą płonącego węgla, gdyż może to sprowadzić groźną w skutkach eksplozję. Wobec tego straż musiała wynosić z piwnicy węgiel do ogrodu, a ciężka ta praca strażaków trwała bez przerwy dziesięć godzin.**

Wczoraj nad ranem około godziny 3 wezwano straż ogniową **na ul. Piaski 29, gdzie spłonęły zabudowania, należące do gospodarstwa ogrodowego p. Anny Knaus. Przyczyną ognia było rozgrzanie się koksu wskutek upału, złożonego w** drewnianej szopie, w której znajdowała się słoma i siano. Straż pożarna zastała już wielki ogień, który objął drewnianą szopę i spowodował runięcie dachu. Również i sąsiednie dachy już się zajęły. Energiczna akcja dzielnych naszych strażaków doprowadziła do zlokalizowania ognia. Zagrożony silnie dom mieszkalny uratowano. Szkoda znaczna.

Wreszcie trzeci pożar miał miejsce w wapienniikach Libana w Podgórzu. Z jadącej lokomotywy wyleciała iskra, od której zapaliła się sucha trawa wzdłuż oparkanienia fabryki. Od płonącej trawy zajął się parkan, zrobiony z progów kolejowych. Straż pożarna ugasiła ogień.

—ooo—

# Sensacyjny wynik obławy policyjnej

### Aresztowano 66 przestępców

Z powodu powtarzających się w Krakowie włamań **policja zarządziła wielką obławę w śródmieściu i na peryferjach miasta. W obławie wziął udział cały aparat policyjny. Urządzono ją dnia 26 bm. w godzinach wieczornych i dnia 27 bm. w nocy, aż do świtu. Obława dała niezwykłe wyniki. Zatrzymano 161 osoby**, które doprowadzono do urzędu śledczego przy ul. Kanoniczej celem przesłuchania. Po przeprowadzonem śledztwie wypuszczono na wolność część osobników, natomiast **aresztowano i odstawiono do więzień sądowych 66 osób.** Są to osobniki poszukiwani za różne przestępstwa, zwłaszcza kradzieże mieszkaniowe. Wśród aresztowanych, znajduje się **kilku niebezpiecznych włamywaczy.** Zaznaczyć należy, że często odbywają się podobne obławy, ale **żadna dotąd nie dała tak pokaźnego wyniku, jak ostatnia. Może** po tej obławie ustaną kradzieże mieszkaniowe, i to szczególnie w tych mieszkaniach, których właściciele wyjechali na **letniska.**

**POGRZEB ŚP. WIKTORA BARABASZA** odbył się wczoraj o godzinie 5'30 popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, oraz cały świat muzyczny Krakowa. Między innymi zauważyliśmy prezesa Towarzystwa muzycznego dyr. Gawrońskiego, Połca, prof. Garbusińskiego, prof. Lipskiego, dyr. Byczkowskiego, prof. Krzyształowicza, prof. Chmielewskiego, dyr. Wallek-Walewskiego, Deca, prof. Kozłowskiego. — Ze Związku muzyków pp. Sucheckiego, dr. Lustgartena, Pugze, prof. Kopystyńskiego i t. d. Ze związku pedagogiczno-muzycznego prof. Bursa. Prócz tego byli obecni: p. Jaworzyńska, Zbrożkówna, prokurator Szwarc, szereg radców miejskich i t. d. Na progu kaplicy po odśpiewaniu przez połączone chóry „Towarzystwa muzycznego", „Akademickiego", „Echa" i „Lutni robotniczej" pieśni „Beati mortui" przemówił w pięknych słowach prezes Towarzystwa muzycznego dyr. Gawroński. Następnie mówił imieniem Związku pedagogiczno-muzycznego prof. Bursa. Po przemówieniach ruszył kondukt pogrzebowy aleją cmentarną do grobowca rodziny Barabaszów. Przed trumną nieśli profesorowie konserwatorjum piękne wieńce od Towarzystwa muzycznego i konserwatorjum, dalej tow. Bartosik, tow. Osiek i tow. Więcek nieśli olbrzymi wieniec od chóru „Lutni robotniczej", jako swemu dawnemu nauczycielowi. Nad grobem po egzekwjach odśpiewały połączone chóry pod kierownictwem dyr. Walewskiego dwie pieśni żałobne. W końcu imieniem Chóru Akademickiego przemówił dr. Rzyczkowski, podnosząc zasługi Zmarłego, około stworzenia Chóru Akademickiego. — Z najbliższej rodziny Zmarłego wzięli udział w pogrzebie: żona z córką i brat śp. Wiktora Barabasza z synem.

**AKADEMICY TURECCY PRZYBYWAJĄ DO KRAKOWA.** Jak się dowiadujemy, dnia 6 sierpnia br. przybędzie do Krakowa wycieczka akademików muzułmańskich z Turcji. Przyjęciem wycieczki zajmie się krakowska ekspozytura komisji akademickiej ministerstwa spraw zagranicznych. — Wycieczka turecka przejechała wczoraj przez granicę polską w Śniatynie, udając się do Lwowa, skąd odjedzie do Wilna.

**DWORZEC AUTOBUSOWY.** Obecnie na okres 6 do 8 tygodni zostały przez magistrat krakowski zamknięte ulica Szpitalna i plac św. Ducha z powodu kładzenia nowej nawierzchni betonowej. — Polskiemu Związkowi Turystycznemu zostało z tego powodu niezmiernie utrudnione zadanie odpowiedniego regulowania ruchu autobusowego. — Szczupłość miejsca, przyznanego na sprzedaż biletów, poczekalnię i biuro kierownictwa dworca, również utrudnia odpowiednie funkcjonowanie i obsłużenie pasażerów. Polski Związek Turystyczny prosi przeto publiczność o uwzględnienie powyższego wyjątkowego stanu i ułatwienie przez to utrzymania regularnej komunikacji na wszystkich linjach. Za kilka dni nastąpi poprawa tego stanu o tyle, że Związek Turystyczny uzyskał już z prezydjum miasta trzecią ubikację przy ul. św. Ducha i będzie mógł otworzyć drugą kasę.

**PLAGA MYSZY W KRAKOWIE.** Na przedmieściach Krakowa, szczególnie w domach położonych blisko uprawnych pól, daje się odczuwać od szeregu dni wielka plaga myszy. Roboty polne wystraszają widocznie myszki, — które wskutek sprzyjających dla nich dni upalnych, rozmnożyły się nadmiernie. Myszy myszkują w spiżarkach i w pokojach, stając się istną plagą przedmieść m. Krakowa.

**NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA MOŚCIE NA RUDAWIE.** — Wczoraj w godzinach popołudniowych na moście na Rudawie, u wylotu ulicy Piastowskiej, na 54 letniego robotnika **Franciszka Mazgaja najechała fura.** Skutkiem nieszczęśliwego wypadku Mazgaj doznał potłuczenia lewej nogi i klatki piersiowej. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia, Mazgaja przewieziono do szpitala. Stan rannego nie budzi obaw.

**DNIA 27 CZERWCA WYDALIŁ SIĘ Z DOMU JÓZEF WICHER**, uczeń szkoły św. Florjana lat 13, ubrany w popielate ubranko sportowe, sandały i czapkę granatową. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu proszę o łaskawe zawiadomienie policji, lub rodziców. Wojciech Wicher, Krzywa 4, Kraków.

**DALSZE WŁAMANIA.** Złodzieje w dalszym ciągu kradną. I tak wczoraj dostali się opryszki do mieszkania p. St. Ziaji przy ul. Bernardyńskiej i skradli branzoletkę złotą, dokumenty osobiste, oraz pewną kwotę pieniężną. I do piwnicy dostali się włamywacze w domu pod l. 44 przy ul. Florjańskiej. Skradli tam rower marki „Puch" wartości 120 złotych na szkodę p. Jana Pyrlika. Zaglądnęli wreszcie złodziejaszkowie do komórki z kurami p. Janiny Zawadzkiej przy ul. Gromadzkiej 93 i skradli pięć kur wartości 50 złotych.

**ROZMIESZCZENIE WIĘŹNIÓW U ŚW. MICHAŁA.** W myśl przepisów nowej ustawy o więziennictwie, zarząd więzień krakowskich przystąpił do segregacji więźniów przez wyodrębnienie oddziałów dla skazanych na kary lekkiego i ciężkiego więzienia. Przy wyznaczaniu miejsc w celach wspólnych, uwzględnia się rodzaj przestępstwa i kary, poziom moralny i umysłowy więźnia. Osobno w ten sam sposób osadzone są kobiety. Więźniów chorych, a zwłaszcza gruźliczych osadzono w specjalnych oddziałach. Przy więźniach, przebywających w śledztwie, musi być — wedle procedury karnej — stosowane rozmieszczenie tak, aby kilku więźniów oskarżonych w tej samej sprawie nie siedziało w tej samej celi, ze względu na niedopuszczenie do porozumienia się więźniów w czasie śledztwa. Otóż olbrzymie trudności ma zarząd więzień przy rozmieszczaniu takich siedzących w śledztwie, a szczególnie w jednej sprawie, w której jest 46 oskarżonych i wszyscy są w więzieniu śledczem. Na taką wielką ilość przebywających w śledztwie nie ma miejsca, — zwłaszcza jeżeli się zważy, że gmach św. Michała jest obecnie tylko częściowo oddany do użytku więziennictwa, gdyż szereg sal musiało być opróżnionych ze względu na ich zniszczenie.

**SMUTNE PRZEBUDZENIE.** — P. Władysław Chłoborski zdrzemnął sobie na plantach koło ul. Zwierzynieckiej. Gdy się obudził, zauważył brak portfela z kwotą 60 złotych i dokumentami, oraz papierośnicy srebrnej. — Złodzieje, korzystając z drzemki p. Chłoborskiego, okradli go.

**DWÓCH GAGATKÓW W ULU.** Policja aresztowała 18-letniego Jakóba Węgrzyna, który przed kilku dniami dokonał włamania do miodosytni Saula Spiry przy ul. Krakowskiej 26. — Węgrzyn skradł w miodosytni srebrne kieliszki, oraz gotówkę. Również aresztowano 37-letniego Jakóba Katza, bez stałego zamieszkania i zajęcia. Udowodniono Katzowi kradzież jedwabiu wartości 600 złotych na szkodę Izaaka Kleina, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej. Prócz tego Katz ma na sumieniu kradzież kapeluszy w sklepie Samuela Wienera przy ul. Stradom. Węgrzyna i Katza odstawiono do więzień sądu okręgowego karnego

## SPORT

**JUTRZENKA — WISŁA I B.** — Interesujące zawody tych drużyn o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego odbędą się dziś w niedzielę na boisku „Wisły" o godzinie 5 popołudniu. Poprzedzi mecz juniorów „Polonji" i „Wisły". Zawodom „Jutrzenki" i „Wisły" towarzyszy ogólne zainteresowanie ze względu na doskonałą formę „Jutrzenki", która pokonała w ubiegłym tygodniu „Cracovię" Rezerwę w stosunku 3:2.

**ZARZĄD WOJSKOWEGO KLUBU SPORTOWEGO „WAWEL"** zawiadamia, że do czasu otwarcia lokalu klubowego przy ul. Rajskiej, sekretarjat WKS „Wawel" mieści się czasowo przy ul. Stradom, DOK V, ref. P. W. Wszelkie informacje i przyjmowanie członków: sekretarz p. Władysław Kozłowski, codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt od godziny 12—13.

—ooo—

## Z Polski

**SZCZEGÓŁY KATASTROFY KOLEJOWEJ NA STACJI NIEBORÓW.** W uzupełnieniu naszej wczorajszej informacji o strasznej katastrofie kolejowej na stacji Nieborów (nie zaś, jak mylnie wydrukowano Naporów) dowiadujemy się, że **przyczyną katastrofy był brak zmiany semaforu wjazdowego,** nie zaś przeoczenie sygnału przez maszynistę.

# TELEGRAMY

—o—

### LICZBA BEZROBOTNYCH

**Warszawa,** 28 lipca (tel. własny Naprzodu"). Wedle wykazów państwowych urzędów pośrednictwa pracy w czasie od 14 do 21 lipca cyfra zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła **106,050 osób,** w tem [illegible] kobiet. W porównaniu z poprzednim okresem liczba powyższa oznacza spadek liczby bezrobotnych o **3,438 osób.**

### ŁAMANIE USTAW OCHRONNYCH

**Warszawa,** 28 lipca (tel. własny Naprzodu"). Związek Zawodowy robotników przemysłu spożywczego stwierdził, że w wielu warszawskich piekarniach cukierniczych panują **wprost skandaliczne warunki pracy.** I tak robotnicy pracują w tym przemyśle z reguły od **13—14 godzin dziennie,** otrzymując niesłychanie marne wynagrodzenie, przeciętnie **od 20—25 zł. tygodniowo.** Urlopy robotnicze nie są przez pracodawców udzielane, zaś upominających się o nie robotników wydala się z pracy.

Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego przystąpił obecnie do akcji mającej na celu zmianę tych skandalicznych stosunków na lepsze.

### POŻAR LASÓW W TATRACH

**Zakopane,** 28 lipca. (PAT). **Wczoraj wieczór zaczęły płonąć lasy tatrzańskie w odległości 4 klm. od wodogrzmotów Mickiewicza. Spłonęło już kilka morgów lasu.** Akcja ratownicza jest bardzo utrudniona z powodu niezwykle ciemnej nocy. — **W akcji bierze udział wojsko** z gen. Przeździeckim na czele, **policja, straż leśna i pożarna oraz drużyny ochotnicze.** Bliższych szczegółów na razie brak.

### POLSKI SPORT NA OLIMPJADZIE

**Amsterdam,** 28 lipca. (PAT). Przybyła tu **delegacja polska na międzynarodowy kongres wychowania fizycznego** oraz przedstawiciele państwowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, z gen. Roupppertem, gen. Narbut-Łuczyńskim i płk. Ulrychem na czele.

Na posiedzeniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego **przeznaczono Polsce 2 miejsce w komitecie.** Wybrano płk. **Matuszewskiego** jako delegata Polski.

### BELA KUN W DRODZE DO ROSJI

**Wiedeń,** 28 lipca. (PAT). Wczoraj z dworca kolei zachodniej odjechał o godz. 22'50 w kierunku Niemiec pod silną eskortą Bela Kun. Dziś przedpołudniem został Bela Kun oddany w ręce niemieckich urzędników policyjnych, którzy będą go eskortowali do jednego z portów, gdzie uda się na pokład parowca rosyjskiego.

### LOKAUT SIEDMIU TYSIĘCY ROBOTNIKÓW

**Berlin,** 28 lipca (PAT). **Donoszą z Frankfurtu, nad Menem, że we czwartek związek pracowników przemysłu metalurgicznego zarządził lokaut, który objął 20 przedsiębiorstw, zatrudniających 7 tysięcy robotników. Związek zawodowy zwołał na sobotę walne zebranie manifestacyjne, na którem ma nastąpić ustalenie taktyki robotników wobec zatargu.**

### LOKAUT PÓŁTORA MILJONA TKACZÓW W ANGLJI

**Londyn,** 28 lipca (PAT). Rokowania w przemyśle tekstylnym w Anglji pozostały bez rezultatu. Na zebraniu przedsiębiorców w Lancaster postanowiono jednomyślnie z dniem 11 sierpnia wypowiedzieć pracę wszystkim robotnikom. Wskutek tego postanowienia półtora miljona robotników pozostanie bez pracy.

### OBNIŻKA PŁAC KOLEJARZY ANGIELSKICH

**Londyn,** 28 lipca (PAT). Na konferencji dyrektorów kolei żelaznych i przywódców związków zawodowych zgodzono się obniżyć płace wszystkich funkcjonarjuszy kolejowych o 2 i pół procent.

### GABINET KOROSZECA W JUGOSŁAWJI

**Białogród,** 28 lipca. (PAT). Wczoraj około godz. 18 przewodniczący słoweńskiej partji ludowej dr. Koroszec zdołał ostatecznie utworzyć nowy gabinet koalicyjny, do którego wchodzą przedstawiciele ugrupowań dawnej większości rządowej, demokratów oraz ludowcy słoweńscy i muzułmanie.

**Białogród,** 28 lipca. (PAT). W nowym rządzie zasiada 3 demokratów, podczas gdy słoweńska partja ludowa oprócz prezydjum ministrów i ministerstwa spraw wewnętrznych otrzyma również tekę ministerstwa dla polityki socjalnej. Nowy rząd złożył wczoraj wieczór przysięgę na ręce króla. Dziś odbędzie się pierwsza rada gabinetowa, która zadecyduje co do terminu zwołania parlamentu. W kołach politycznych sądzą, że skupsztyna zwołana będzie z początkiem sierpnia celem załatwienia kilku ważnych ustaw, poczem odroczona zostanie prawdopodobnie do jesieni, a następnie rozwiązana.

### PRZEDŁUŻENIE TRAKTATU WŁOSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

**Zagrzeb,** 28 lipca. (PAT). Dziś upłynął termin przedłużenia względnie wypowiedzenia traktatu przyjaźni włosko - jugosłowiańskiego. „Novosti" donoszą, że gabinety w Rzymie i w Białogrodzie zgodziły się ze względu na trudności polityczne w Jugosławji, aby traktat milcząco został dalej przedłużony. Obydwa rządy oczekiwać będą odpowiedniej chwili celem definitywnego uregulowania sprawy.

### KRYZYS POLITYCZNY W MEKSYKU

Według doniesień z Meksyku grozi tam wybuch **poważnego kryzysu politycznego.**

Prezydent **Calles** zalecił bowiem kongresowi nominację **Alberta Tijorde** na prowizorycznego prezydenta. Zwolennicy zamordowanego gen. Obregona sprzeciwili się **tej nominacji** proponując kandydaturę b. ministra spraw zagranicznych **Saenza.** W wypadku odrzucenia tej ostatniej kandydatury **doszłoby do starć bardzo poważnych.**

—ooo—

## Sprawy partyjne

—o—

CKW PPS

Dnia 1 sierpnia w lokalu ZPPS bezpośrednio po posiedzeniu delegacji PPS na kongres międzynarodowy, odbędzie się plenarne posiedzenie CKW.

## Związki i zgromadzenia

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WRAZ Z KOMISJĄ REWIZYJNĄ** odbędzie się we wtorek 31 bm. o godzinie 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

**ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH W KRAKOWIE** odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

**ZGROMADZENIE PARTYJNE W MIELCU.** — Komitet miejscowy PPS w Mielcu zwołuje na niedzielę 29 bm. do lokalu Związku zawodowego pracowników fizycznych zgromadzenie członków i sympatyków PPS w ważnych sprawach organizacyjnych i politycznych i uprasza o liczne przybycie.

## REPERTUAR

### KINOTEATRY

**Corso:** „Złodziej z Bagdadu".
**Nowości:** „Flirt z nieboszczykiem" i „Kabaret".
**Promień:** „Grzesznica".
**Sztuka:** „Hazard".
**Uciecha:** „Miłostki arcyksięcia".
**Warszawa:** „Piotr Wielki".

### RADJO

**Niedziela 29 lipca**

**Kraków** (566 m.). 10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 16.00: Pogadanki dla rolników. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.30: Rozmaitości. 18.50: Odczyt z Warszawy. 19.15: Odczyt: „O guślach, guślarzach i serbsko-chorwackiej pieśni ludowej" — wygłosi dr. M. Małecki. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

**Warszawa** (1111 m.). 10.15: — Nabożeństwo z Wilna. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.55: Komunikat meteorologiczny. 16.00: Odczyty dla rolników. 17.00: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 18.30: Rozmaitości. 18.50: Odczyt: „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji" — wygłosi prof. Ludwik Kulczycki. 19.45: Odczyt: „Dubrownik (Raguza)". 20.15: Koncert. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

**Poniedziałek 30 lipca**

**Kraków** (566 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Audycja z Warszawy dla dzieci. 17.25: Odczyt: „Zarobkowa praca kobiet" — wygłosi red. W. Wohnout. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Ostatnie wypadki w Jugosławji (z wrażeń osobistych)" — wygłosi dr. M. Małecki. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Międzynarodowy koncert z Warszawy do Wiednia, Pragi i Berlina. 22.00—22.30: PAT i komunikaty.

**Warszawa** (1111 m.). 12.00: Muzyka gramofonowa. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 17.00: Program dla dzieci: Ewa Szelburg-Zarembina: dwa opowiadania. — 17.25: Odczyt: „Organizacja bibljotek publicznych w Czechosłowacji. 18.00: Muzyka lekka z Poznania. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Lekcja języka francuskiego. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert międzynarodowy. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

**Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!**



Unieważnia się skradzione dokumenty wojskowe, na nazwisko Brożek Józef, wydane przez P. K. U. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.